



Od 1 stycznia br. zaczęły obowiązywać niektóre przepisy znowelizowanej ustawy o ochronie zwierząt. Ustawa ta, jak wiele innych ważnych aktów prawnych, posiada zapisy budzące kontrowersje i dyskusje.

Jest to spowodowane, moim zdaniem, manierą używania słów i pojęć, które zazwyczaj znaczą coś innego, a ustawodaw-

tego postępowania są i będą tylko bezużytecznymi zapisami. A chyba nie ma nic gorszego jak prawo, którego nie da się wygzekwować lub prawo, którego nieprzestrzeganie nie pociąga za sobą żadnych skutków. Tak może

Psi los...

Także zapis o zakazie rozmnażania psów i kotów w celach handlowych (poza hodowlami) będzie trudny do udowodnienia, bo tzw. niechcianych pokryć suk i kotek jest u nas dosyć dużo, a kotki często są tylko dokarmiane przez ludzi, a ich tryb życia uniemożliwia skuteczną antykoncepcję. Urodzone w ten sposób kocięta nie są zatem celowo uzyskanymi zwierzętami przeznac-

Papierowe prawo?

ca sam „wydaje” swój słowniczek pojęć używanych w danej ustawie. W ustawie istnieje także uzasadniony zapis o zakazie znęcania się nad zwierzętami (art. 1a), ale już w ust. 9 tegoż artykułu mamy zakaz złośliwego straszenia i drażnienia zwierząt. Rozumiem przez to, że niezłośliwe drażnienie jest dopuszczalne!

Przewlekłe postępowania

Artykuł 7 mówi o możliwości odebrania zwierzęcia źle traktowanego na podstawie decyzji wójta, burmistrza czy prezydenta, a w skrajnych przypadkach można dreczone zwierzę odebrać natychmiast, a dopiero potem uzyskać decyzję administracyjną. Wymienione są osoby i instytucje upoważnione do przeprowadzenia ww. czynności. Cóż jednak z tego, skoro w życiu rzeczywistym (pozaustawowym) postępowanie takie trwa wiele dni, a nawet tygodni, co niedawno mogliśmy śledzić w relacjach medialnych. A angażowanie w postępowanie prokuratorów i pozwalanie na podejmowanie decyzji policjantom, którzy w tym wypadku mają realizować postanowienia ustawy, a nie je interpretować, jest niezgodnym z duchem ustawy przedłużaniem cierpienia zwierząt.

Nieodpowiednie, czyli jakie?

Bardzo dużo kontrowersji wzbudził art. 9, którego zapisy nakazują utrzymywanie zwierząt domowych w odpowiednich warunkach. I znowu w ustawie pojawia się niezdefiniowane pojęcie „odpowiednich”. Z tego powodu może się ono stać albo pustym zapisem, ale otwierać możliwości nadinterpretowania. Lekarze weterynarii na co dzień spotykają się np. z przypadkami złego lub nieodpowiedniego karmienia. Czy zatem podawanie karmy powodującej reakcje alergiczne lub tzw. nietolerancję pokarmową będzie karane? Czy rażące zaniedbanie literalnie zdefiniowane w „słowniczku” do ustawy, polegające na „utrzymywaniu zwierzęcia w stanie zagłodzenia, brudu, nieleczonych choroby, w niewłaściwym pomieszczeniu i nadmiernej ciasnocie” będzie podlegało przymusowemu leczeniu? No i na czyj koszt i w jakim zakładzie leczniczym?

Kontrole – tylko w teorii

Tego rodzaju zapisy, bez określenia dalszego postępowania i następstw

się stać z przestrzeganiem zapisów ust. 2 art. 9, w którym „Zabrania się trzymania zwierząt domowych na uwięzi w sposób stały dłużej niż 12 godzin w ciągu doby lub powodujący u nich uszkodzenie ciała lub cierpienie oraz niezapewniający możliwości niezbędnego ruchu. Długość uwięzi nie może być krótsza niż 3 m”. Jednak aby wejść na prywatną posesję trzeba mieć zgodę właściciela lub prawny nakaz. Nie wierzę by osoba utrzymująca zwierzęta w złych warunkach dobrowolnie zgadzała się na przeprowadzenie kontroli.

Sprzedam smycz + pies gratis...

Art. 10 znowelizowanej ustawy nadal nakazuje uzyskanie zezwolenia na prowadzenie hodowli lub utrzymywanie psów ras uznanych za agresywne. I nadal ani słowa nie ma o mieszańcach tych ras. W Polsce większość psów to mieszańce, a na żadne mieszańce nie trzeba zezwoleń. Nawet w pełni rasowy pies nieposiadający oznakowania, rodowodu lub metryki nie może być uznany za rasowego. Taki zapis nadal jest więc nieskuteczny. Tzw. pośrednictwa kynologiczne już zresztą znajdują obejście tych przepisów prowadząc sprzedaż innych artykułów, a zwierzęta rozdając bezpłatnie(?). Art 10a zakazuje z kolei handlu zwierzętami na targowiskach, giełdach i poza miejscem ich chowu lub hodowli. Zabrania się rozmnażania psów i kotów w celach handlowych. Ale inne tak modne zwierzęta, jak np. miniaturowe królików, świnki morskie, myszokoczek itp. nie podlegają tym restrykcjom. Czyli ich sprzedaż w supermarketach w warunkach urągających wszelkim zasadom będzie nadal dozwolona.

czonymi do handlu i znowu prawnicy mogą się wykazać kunsztem interpretacyjnym zapisów ustawy. Zabrania się także puszczania psów bez możliwości ich kontrolowania i identyfikacji umożliwiającej odnalezienie właściciela. A o kotkach już tutaj ani słowa. Psy można nawet nakazać w ww. celach oznakować np. mikroczipem i przy okazji, jak to się dzieje w niektórych miastach, tak stworzoną bazę danych wykorzystywać do nakazania płacenia podatku od psa. Uzasadnieniem nakładania takiego podatku jest najczęściej konieczność sanitarna, co oczywiście z (nie) rozumiałych względów nie dotyczy kotów czy gołębi.

Prawo niedoskonałe

Na zakończenie jeszcze o kontrowersyjnym zapisie art. 33. To prawda, że zdarzają się sytuacje, w których istnieje uzasadniona konieczność podjęcia decyzji o uśmierceniu zwierzęcia, ale upoważniać do takiej decyzji np. policjanta z drogówki, strażnika gminnego, ochrony kolei czy straży rybackiej, to równie dobrze decyzję tę może podjąć pan XY tylko dlatego, że ma trzy psy i kilka książek o zwierzętach...

U w a ż a m , że każdy kto posiada zwierzę powinien zapoznać się z przepisami dotyczącymi utrzymania zwierząt i odpowiedzialności za ich los. Dotyczy to nie tylko zwierząt domowych, ale także zwierząt gospodarskich. Dużo rozgłosu nadaje się w mediach losowi psów, rzadziej kotów, a już o zwierzętach hodowlanych mało kto wspomina, opisując czasami tylko najbardziej drastyczne przykłady, a codzienne trzymanie tych zwierząt w złych warunkach jakby umyka naszej uwadze.

Tekst: lek. wet. ANDRZEJ ALWEIL
Zdjęcie: JANUSZ MOCZULSKI

